

**Beata Kowalska**

dr hab., Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

**Inga Hajdarowicz**

doktorantka, Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

**KOBIETY I WOJNA.  
GENDEROWY WYMIAR KONFLIKTU SYRYJSKIEGO<sup>1</sup>**

Ludzkość wyżej stawia nie tę płęć, która rodzi,  
Ale tę, która zabija.  
Simone de Beauvoir<sup>2</sup>

**Wprowadzenie. Genderowy wymiar wojny jako temat badań**

Kobiece doświadczenie przed długi czas pozostawało właściwie niewidzialne w analizach konfliktów militarnych, jeszcze rzadziej znajdowało miejsce w podręcznikach historii. Masowy udział kobiet w protestach przeciwko wojnie w Wietnamie oraz wejście refleksji feministycznej na uniwersytety w latach 70. XX w. otworzyły nowe pole badań w tej dziedzinie. Choć jak sądzi brytyjski politolog Fred Haliday, nadal wiele jest do zrobienia: „historia II wojny światowej z perspektywy genderowej, poczynając od japońskiego gwałtu (dosłownie i w przenośni) w Nankinie w 1937 r., przez legitymizowanie gwałtów Armii Czerwonej, ciągle pozostaje nienapisana”<sup>3</sup>.

<sup>1</sup> Konflikt syryjski w naszym tekście traktujemy szeroko, jako kluczowy czynnik destabilizacji regionu oddziaływający również na tereny ościenne.

<sup>2</sup> S. de Beauvoir, *Druga płęć*, tłum. M. Leśniewska, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1972, t. 1, s. 113.

<sup>3</sup> F. Haliday, *Rethinking international relations*, Palgrave, Vancouver 1994, s. 327.

Dopiero wojna w Jugosławii, tocząca się na naszych oczach, w środku Europy, zwróciła uwagę na skalę tego nieopisanego problemu. Ujawnienie prawdy o masowych zbrodniach wobec kobiet sprawiło, że gwałt – obok przymusowej prostytucji czy przymusowych ciąż – został uznany za zbrodnie przeciwko ludzkości na równi z torturami, morderstwem, nieludzkim i okrutnym traktowaniem. Badania, dzięki którym wojenne historie kobiet tym razem nie mogły zostać zignorowane, przekuły się na obecność problematyki dotyczącej wojennej przemocy wobec kobiet na Światowej Konferencji Praw Człowieka w Wiedniu w 1993 r.<sup>4</sup>, by pięć lat później wpłynąć na kształt Traktatu rzymskiego o Międzynarodowym Trybunale Karnym z 1998 r.

### Wymiary kobiecego doświadczenia w czasie wojny

Kobiety doświadczają wojny na wiele sposobów. Jako że to one pełnią najczęściej funkcje reprodukcyjne i opiekuńcze wobec dzieci i innych osób podległych, możemy mówić o pewnych specyficznie kobiecych wymiarach doświadczenia w trakcie konfliktów zbrojnych. Do ich pełniej uniwersalizacji należy jednak podchodzić z ostrożnością. To, jak wojna i procesy militarystyki wpływają na życie konkretnych osób, zależy do statusu ekonomicznego, rasowej, etnicznej czy religijnej tożsamości, od otwartości społeczeństwa pochodzenia i – na przykład w przypadku uchodźczyń – państwa przyjmującego. Wojny i wymuszone ucieczki z kraju częściej stają się doświadczeniem kobiet z państwa rozwijających się. Bieda dodatkowo pogłębia cierpienia związane z konfliktem militarnym.

W 2015 r. wydano na broń 1676 mld dolarów, stanowi to 2,3% światowego produktu brutto. Na każdą osobę na Ziemi przypada średnio 221 dolarów<sup>5</sup>. Militarystyka nie dotyczy tylko płaszczyzny politycznej, jak się powszechnie sądzi. Zjawiska z nią związane – siła i przemoc – stają się elementem życia codziennego, przenikają sferę ekonomiczną i społeczną, dziedzinę stosunków międzynarodowych. Przemoc – jak czytamy w raporcie Amnesty International – „nie jest produktem ubocznym militarystyki, lecz jedną z jej zasadniczych cech”<sup>6</sup> Zawsze oznacza przyzwolenie na dominację, podporządkowanie i nadużycia w stosunku do kobiet. W trakcie działań wojennych powszechne jest łamanie praw człowieka wobec ludności cywilnej. Wraz z rozwojem technologii militarnych pozwalających na produkcję broni coraz bardziej śmiertelnej, rośnie bilans ofiar cywilnych, najczęściej kobiet i dzieci. O ile w trakcie II wojny światowej ludność cywilna

---

<sup>4</sup> E. Friedman, *Women's human rights: the emergence of a movement*, [w:] *Women's rights, human rights. International feminist perspectives*, red. J. Peters, A. Wolper, New York–London 1995, s. 30.

<sup>5</sup> *SIPRI Yearbook 20016, Armaments, Disarmament and International Security* (summary), Stockholm International Peace Research Institute, s. 17.

<sup>6</sup> *It's in our hands. Stop violence against women*, Amnesty International, London 2004, s. 34.

stanowiła 50% zabitych, to w latach 80. było to już 80%, teraz szacunki mówią o ponad 90%<sup>7</sup>.

Śmierć najbliższych dotyka wszystkich, zarówno mężczyzn, jak i kobiety. Jednak – jak pokazują liczne badania prowadzone w różnych kontekstach historycznych i geograficznych<sup>8</sup> – cierpienie matek z powodu śmierci dzieci, porwań czy gwałtów ma wymiar szczególnie głęboki. Utrata męża bądź synów w społeczeństwach tradycyjnych oznacza ponadto utratę ekonomicznego wsparcia, a także społecznej legitymizacji. Prawa do ochrony, podjęcia pracy, świadczeń socjalnych czy gwarancje bezpieczeństwa są bowiem relacyjne<sup>9</sup>. Dostęp do nich jest możliwy przez męskiego opiekuna.

Wojna niszczy tkankę społeczną i infrastrukturę ekonomiczną. Wzrost wydatków militarnych zwykle na długo przed wybuchem konfliktu skutkuje ograniczeniami środków na cele społeczne. Łatwy dostęp do broni, legitymizowanie przemocy jako sposobu rozwiązywania sporów wpływa na wzrost przemocy domowej, zarówno wobec kobiet, jak i dzieci. Kobiety, które pracowały zawodowo, tracą tę możliwość. Jak pokazały ostatnie lata, szkoły czy szpitale, czyli najbardziej sfeminizowane miejsca pracy, pomimo ochrony przez prawo międzynarodowe często były celami bombardowań. Przesuwające się linie frontu uniemożliwiają uprawę pól, niszczą środowisko naturalne, ograniczając dostęp do pożywienia i czystej wody. Szacuje się, że blisko 35% zgonów dzieci spowodowana jest brakiem wody pitnej<sup>10</sup>. Kobiety – jak pokazują badania<sup>11</sup> – częściej niż mężczyźni w sytuacji braku wystarczającej ilości jedzenia rezygnują ze swojej części na rzecz dzieci. Dewastacja środowiska naturalnego – czego przykładem może być podpalanie pól naftowych przez wszystkie strony irakijskiego konfliktu – jest jedną ze strategii prowadzenia działań militarnych i skutkuje niepowetowanymi stratami ekologicznymi<sup>12</sup>.

Kobiety i młode dziewczęta stanowią połowę wojennych uchodźców<sup>13</sup>. To one często, w sytuacji ucieczki z kraju, pozbawione wsparcia rodziny, samodzielnie biorą odpowiedzialność za potomstwo. Niestety, dotarcie do obozów dla uchodźców czy innych miejsc schronienia wcale nie gwarantuje bezpieczeństwa. Raporty UNHCR wskazują na liczne przypadki seksualnych nadużyć wobec kobiet: gwałty, zmuszanie do prostytucji, molestowanie<sup>14</sup>. Historia pokazuje, że wojna sprzyja kontrolowaniu kobiecej seksualności i reprodukcji.

<sup>7</sup> J. Turpin, *Many faces. Women confronting war*, [w:] *The women and war reader*, red. L.N. Lorentzen, J. Turpin, New York–London 1998, s. 4.

<sup>8</sup> *Ibidem*, s. 7.

<sup>9</sup> B. Kowalska, *Kobiety, rozwój, obywatelstwo w Haszymidzkim Królestwie Jordanii*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2013, s. 103.

<sup>10</sup> J. Turpin, *op. cit.*, s. 8.

<sup>11</sup> *Ibidem*.

<sup>12</sup> *Ibidem*, s. 8–9.

<sup>13</sup> Zob. UNHCR. Women, <http://www.unhcr.org/women.html> [dostęp: 2.07.2017].

<sup>14</sup> J. Turpin, *op. cit.*, s. 4.

Ciało kobiety staje się podczas wojny polem bitwy. Naród, ojczyzna, wspólnota często symbolicznie przedstawiane są jako wrażliwe na zranienie kobiece ciało<sup>15</sup>. Obce granice powinny być sforsowane, tak jak żony wrogów. Dane, którymi dysponujemy, przerażają swą skalą: 200–400 tys. kobiet zgwałconych i zmuszanych do prostytucji przez armię japońską, 200 tys. gwałtów dokonanych na kobietach bengalskich w czasie wojny o niepodległość, 200 tys. kobiet niemieckich zgwałconych przez żołnierzy radzieckich<sup>16</sup>, zaledwie w ciągu miesiąca Japońska Armia Cesarska dopuściła się od 20 tys. do 80 tys. gwałtów na koreańskich kobietach w Nankinie<sup>17</sup>. Sprawy przed Trybunałem Praw Człowieka w Strasburgu uświadomiły ogrom kobiecego cierpienia w tureckim Kurdystanie czy Czeczenii. Pełnej skali współczesnych zjawisk nie znamy, jednak lokalne raporty unaoczniają nam powszechność i okrucieństwo wojennych zbrodni wobec kobiet.

Gwałt zawsze stanowił nieodłączny element wojny. Nie jest jej produktem, ale raczej istotną bronią służącą destabilizacji społeczności, złamaniu jej oporu, bywa często nagrodą dla zwycięskich żołnierzy, czasem stanowi „chrzest bojowy”, wprowadzający do grona bojowników. Gwałt wymierzony w honor mężczyzny pokazywał, że nie sprawdził się on jako obrońca i żołnierz. W patriarchalnych społecznościach, gdzie godność kobiety kojarzona jest z dziewictwem i czystością, oznaczał utratę dobrego imienia, a przede wszystkim szacunku do samej siebie, nierzadko też – miejsca w rodzinnej społeczności. Uniemożliwiał realizację planów małżeńskich i macierzyńskich we własnej wspólnocie. Masowe gwałty jako narzędzie czystek etnicznych i eksterminacji często – zwłaszcza w społecznościach, gdzie pokrewieństwo i etniczność dziedziczy się w linii ojca – miały skutkować przymusowymi ciężarami. Miało to upokorzyć i złamać całą społeczność. Raporty jugosłowiańskie donosiły o istnieniu obozów dla kobiet, gdzie były one gwałcone dotąd, aż zaszły w ciążę. Obawa bądź rzeczywistość bycia matką dziecka opresora była dodatkową torturą wpływającą na całe życie kobiety. Zdefiniowanie gwałtu w czasie konfliktu militarnego jako zbrodni było krokiem na drodze ku zrozumieniu gwałtu w każdej sytuacji, jako przestępstwa przeciwko kobiecemu ciału, kobiecej autonomii i integralności, które powoduje utratę bezpieczeństwa, poczucia wartości i „bezdomność w swoim ciele”<sup>18</sup>.

---

<sup>15</sup> Warto w tym kontekście przypomnieć podobne przedstawienia znane z naszej kultury, np. *Alegorię umarłej Polski* Włodzimierza Tetmajera czy powielany wielokrotnie plakat z 1918 r. *Ojczyzna wzywa was*. Figura bezbronnej kobiety zagrzewa do walki, mobilizuje, wymaga poświęcenia.

<sup>16</sup> Nie dysponujemy dokładnymi danymi na temat gwałtów dokonywanych przez armię nazistowską na ziemiach zagarniętych przez Rzeszę, ale opierając się tylko na raportach Armii Krajowej, można sądzić o znaczącej skali zjawiska. Potwierdzają to badania niemieckiej historyczki Maren Röger, autorki niedawno wydanej w Niemczech książki *Kriegsbeziehungen – Intimität, Gewalt und Prostitution im besetzten Polen von 1939 bis 1945*, Frankfurt am Main 2015.

<sup>17</sup> R. Copelon, *Gender war crimes: reconceptualizing rape in time of war*, [w:] *Women's rights, human rights...*, s. 197.

<sup>18</sup> *Ibidem*, s. 202.

By dopełnić obraz wojennych zbrodni wobec kobiet, dotyczących tę najbardziej intymną i wrażliwą częścią człowieczeństwa, przypomnieć trzeba, że przemieszczającym się wojskom czy pokojowym siłom interwencyjnym zawsze towarzyszy wzrost prostytucji – fizycznie bądź ekonomicznie wymuszonej<sup>19</sup>.

## W odpowiedzi na wojnę

„Mężczyźni robią wojnę, kobiety – pokój”<sup>20</sup>: różnice tych postaw mają mieć korzenie w biologii i/lub kulturze. Kobiety – przez pełnienie funkcji macierzyńskich nastawione są mniej na indywidualny sukces czy współzawodnictwo, a bardziej – na budowanie relacji i wspólnotę<sup>21</sup>. Choć ujęcie takie urzeka swoją prostotą, to jednak rzeczywistość okazuje się bardziej skomplikowana. Część kobiet włącza się w wojenną maszynę, wstępuje do armii czy pracuje w przemyśle zbrojeniowym. Kariera wojskowa jest interpretowana jako ważny krok do emancypacji. Opór wobec kobiet w wojsku – zdaniem niektórych teoretyczek, zwłaszcza liberalnych – wynika z przywiązania do ograniczających, tradycyjnych modeli męskości i kobiecości<sup>22</sup> i jest istotną barierą na drodze do równości. Służba w wojsku jest znaczącym atutem na ścieżce do politycznej kariery i kluczową praktyką obywatelską. Już Jan Jakub Rousseau obywatelstwo łączył ściśle z gotowością do walki za ojczyznę. W praktyce jednak – jak zauważają oponentki tego stanowiska – armia jest instytucją w skroś seksistowską. Jeśli dopuszcza kobiety, to do najniższych, drugoplanowych czy pomocniczych stanowisk. Tożsamość żołnierza, utrwalana w przysłowiach czy żołnierskich piosenkach, budowana jest w opozycji do kobiecości. Rekruci często nazywani są „babami”, co ma być formą tzw. fali i upokorzenia. W takiej atmosferze ścieżkę kariery wojskowej wybierają raczej te kobiety, dla których inne drogi są ograniczone, z grup marginalizowanych ze względu na rasę, pochodzenie etniczne i status ekonomiczny. Uczestnictwo w walce czy produkcji broni nie jest jedyną rolą kobiet w warunkach konfliktu zbrojnego.

Propaganda wojenna budowana jest zwykle na triadzie: militarizm, nacjonalizm macierzyństwo. Znaczącą figurą jest postać dumnej matki, rodzącej wielu synów, których posyła na śmierć za ojczyznę. Towarzyszą temu często ustawy zakazujące aborcji (np. w Chorwacji w trakcie ostatniej wojny)<sup>23</sup>. Macierzyństwo jednak częściej jest inspiracją do działań na rzecz pokoju, pomimo że nierzadko

<sup>19</sup> *Lives blown apart. Crimes against women in times of conflict*, Amnesty International, London 2004.

<sup>20</sup> J. Turpin, *op. cit.*, s. 3.

<sup>21</sup> J.S. Goldstein, *War and gender: how gender shapes the war system and vice versa*, Cambridge 2001, s. 42–47.

<sup>22</sup> J. Turpin, *op. cit.* s. 3–18; A. Carter, *Should women be soldiers or pacifist*, [w:] *The women and war reader...* s. 33–37.; J. York, *The truth about women and peace*, [w:] *ibidem* s. 19–25.

<sup>23</sup> J. Turpin, *op. cit.*, s. 11.

postawa taka przedstawiana jest jako zdrada narodu<sup>24</sup>. Zwłaszcza wówczas, gdy kobiety potrafią jednoczyć się i działać wspólnie ponad liniami narodowych podziałów. Przykładem są Kobiety w Czerni<sup>25</sup> – niepartyjna sieć grup przeciwko wojnie, zbrojeniom i innym formom przemocy<sup>26</sup>. Wyrazem protestu są milczące czuwania ubranych na czarno kobiet. Swoją bezsilność wobec świata pełnej przemocy polityki zmieniają w siłę pokojowej mobilizacji.

Matki, siostry czy żony, wszystkie one demonstrują nie jako istoty słabe i wrażliwe, podporządkowane i wymagające ochrony, ale właśnie jako obrończynie. [...] Domagają się przerwania cyklu śmierci, żałoby i zemsty. Odrzucają nacjonalizm, tworzą przekraczającą go międzynarodową wspólnotę kobiecą. Ukazują w perspektywie międzynarodowej smutek i żałobę, doświadczenie bycia matką i żoną, doświadczenie utraty ojców<sup>27</sup>.

Choć ruchy matek dopiero od niedawna są przedmiotem politologicznych i socjologicznych analiz, już teraz z dostępnych badań wyłania się siła ich wpływu na opinię społeczną i na konkretne legislacje. W czym tkwi przyczyna sukcesu ruchów macierzyńskich?

Po pierwsze w tym, że moralność stojących na ich czele kobiet jest wysoko oceniana dzięki ich publicznej manifestacji współczucia, szlachetności i poczucia sprawiedliwości.

Po drugie, zróżnicowanie programów i zakorzenienie ich w tradycjach lokalnych umożliwia mobilizację zwyczajnych kobiet na dużą skalę.

Po trzecie, kobiety te osiągają pewien poziom niezależności i zyskują wpływy dzięki zebranych funduszom i wsparciu międzynarodowych środowisk kobiecych.

Być może najważniejsze jest to, że ważą się na przekroczenie podziałów klasowych, aby osobiście zetknąć się z cierpieniem kobiet i dzieci (czasem także mężczyzn) spoza sfery ich życia codziennego<sup>28</sup>.

Odwołanie się do doświadczenia macierzyńskiego pozwala wejść w sferę publiczną zarezerwowaną często dla mężczyzn. Kobiety – jak pokazują badania południowoamerykańskie<sup>29</sup> –, „zaczynały działać jako matki, których macierzyńska rola strażniczek ogniska domowego i rodziny została pogwałcona i które w związku z tym oczekiwały zadośćuczynienia od państwa”<sup>30</sup>.

<sup>24</sup> R. Mazali, *Parenting troops: the summons to acquiescence*, [w:] *ibidem* s. 272–286.

<sup>25</sup> Pierwsza grupa zorganizowana została w 1988 r. w Izraelu, gdzie kobiety palestyńskie i izraelskie wspólnie sprzeciwiały się okupacji Zachodniego Brzegu Jordanu i Gazy. Z czasem Kobiety w Czerni stały się światową siecią kobiet wielu narodowości, działającą także w Polsce.

<sup>26</sup> Women in Black of Belgrade, *We are all Women in Black*, [w:] *Women on war. An international anthology of writings from antiquity to the present*, red. D. Gioseffi, New York 2003 s. 287–289.

<sup>27</sup> P. Werbner, *Upolitycznione macierzyństwo i feminizacja obywatelstwa: ruchy kobiece i transformacja sfery publicznej*, tłum. K. Stańczak-Wiślicz, [w:] *Gender. Perspektywa antropologiczna*, t. 1: *Organizacja społeczna*, red. R.E. Hryciuk, A. Kościańska, Wyd. UW, Warszawa 2007, s. 105.

<sup>28</sup> *Ibidem*.

<sup>29</sup> Badania grup macierzyńskich z 17 państw, działających w ramach FEDEFAM (Federación Latinoamericana de Asociaciones de Familiares de Detenidos-Desaparecidos, Organizacja Krajów Ameryki Łacińskiej na Rzecz Bliskich Osób Zaginionych).

<sup>30</sup> P. Werbner, *op. cit.*, s. 101.

Podobnych przykładów na poziomie lokalnym czy międzynarodowym znajdziemy wiele: Greenham Common<sup>31</sup> w Wielkiej Brytanii, Międzynarodowa Liga Kobiet na Rzecz Pokoju i Wolności, Matki Bohaterów i Męczenników z Nikaragui, Matki z Placu Majowego w Argentynie, Matczyne Serce z Rosji, Matki dla Pokoju w USA, które przed debatą o wojnie w Wietnamie wysłały do kongresmenów kartki:

Na prezent z okazji Dnia Matki w tym roku  
 Nie chcę słodczy ani kwiatów.  
 Chcę końca zabijania.  
 My, które dajemy życie,  
 Musimy z poświęceniem go chronić.  
 Prosimy, mówcie o pokoju!<sup>32</sup>.

Macierzyńskie ruchy na rzecz pokoju, wprowadzając do debaty publicznej wartości związane z opieką, miłością i cierpieniem, zmieniają ją i domagają się społecznej transformacji sfery publicznej. Militarizm, nacjonalizm i przemoc są ściśle związane z tradycyjnym kulturowym modelem męskości, w którym mężczyzna, by dowieść własnej tożsamości, musi podejmować walkę. Współczesne badania starają się wyjść poza dychotomię kształtującą myślenie o różnicy płci w kategoriach podobieństwa bądź różnicy. Szukając odpowiedzi na wojnę, analizują kulturowe wzory kobiecości i męskości, stawiają pytanie o relacje podrzędności i podległości między nimi. W nich sytuowane są źródła opresji – patriariat, militarizm, niszczenie środowiska są jedynie tymi różnymi odsłonami systemu dominacji. Odpowiedzią miałyby być partnerstwo, gdzie wartości – parafrazując Simone de Beauvoir – związane z płcią, która daje życie, staną się społecznie tak samo cenione jak męski indywidualizm i rywalizacja, gdzie różnice genderowe „nie będą związane z podrzędnością albo nadrzędnością”<sup>33</sup>.

### Trzy odsłony kobiecego doświadczenia

...nikt nie wrzuca swoich dzieci do łodzi,  
 jeśli woda nie jest bezpieczniejsza niż ląd.  
 Warsan Shire, *Dom*<sup>34</sup>

Według aktualnych danych w konflikcie syryjskim zginęło ponad 480 tys. osób<sup>35</sup>. Zbrodnie wojenne i zbrodnie przeciwko ludności są rozpowszechnione.

<sup>31</sup> Pokojowy obóz kobiecy protestujący przeciw zbrojeniom, działający od 1991 do 2000 r. obok bazy nuklearnej NATO. Ponad 3 tys. kobiet zostało aresztowanych, część z powodu swojej działalności straciła pracę.

<sup>32</sup> J. Turpin, *op. cit.*, s. 12 [wszystkie tłumaczenia z j. ang.: B.K. i I.H.].

<sup>33</sup> J.S. Goldstein, *op. cit.*, s. 48.

<sup>34</sup> P. Kingsley, *Nowa Odyseja. Opowieść o kryzysie uchodźczym w Europie*, tłum. A. Paszkowska, Krytyka Polityczna, Warszawa 2017.

<sup>35</sup> Dane ze strony I am Syria, <http://www.iamsyria.org/death-tolls.html> [dostęp: 18.09.2017]. Raporty miesięczne i tematyczne publikuje również Syrian Network for Human Rights, <http://sn4hr.org/blog/category/victims/victims-death-toll-victims> [dostęp: 18.09.2017].

Siły rządowe wielokrotnie bombardowały obszary cywilne, używały broni masowej, w tym zabronionych konwencją bomb beczkowych. Bombardowały szpitale, atakowały pracowników medycznych i przeprowadzały długie oblężenia obszarów znajdujących się pod kontrolą opozycji, odmawiając ludziom jedzenia, leków i innych niezbędnych środków. Według Syrian Network for Human Rights, około 65 tys. osób zostało aresztowanych przez rządowe siły bezpieczeństwa i pozostaje zaginionych w sieci nieoficjalnych ośrodków detencyjnych. W nalotach przeprowadzanych przez Rosję, która wspiera rząd Al-Asada, zginęły setki cywilów; uderzano w placówki medyczne<sup>36</sup>.

Agencje wywiadowcze i inne siły rządowe używały tortur na masową skalę. Od 2011 r. tysiące osób zginęły w aresztach z powodu tortur i innych czynników, w tym braku jedzenia i pomocy medycznej. Grupa zbrojna, tzw. Państwo Islamskie (ISIS), atakowała obszary cywilne, zabijała cywilów i więźniów, porywała, torturowała i przeprowadzała egzekucje dziennikarzy, pokojowych aktywistów, prowadziła także oblężenia obszarów cywilnych. Inne grupy zbrojne, w tym Dżabhat an-Nusra, również atakowały obszary cywilne, porywały oponentów i zabijały schwytanych. Bilans ten koncentruje jednak uwagę wyłącznie na obszarze Syrii. My proponujemy spojrzeć na syryjski konflikt szerzej, jako kluczowy czynnik destabilizacji całego regionu, która stanowiła podłoże dla pojawienia się nowego politycznego gracza w regionie – tzw. Państwa Islamskiego<sup>37</sup>. Wypełniło ono geograficzną próżnię, zajmując najpierw w Syrii pozycje opuszczone przez wojska reżimu, potem w Iraku – tereny zamieszkałe przez chrześcijan i jezydów znajdujące poza centrum uwagi zarówno reżimu irackiego, jak i władz kurdyjskich.

Polityka płci wcielana przez Daisz, czyli Państwo Islamskie w Iraku i Syrii (ISIS), odciska szczególne piętno na codzienności Syrii i Iraku, jest kolejną – obok wojny – przyczyną masowych decyzji o opuszczeniu ogarniętych konfliktem obszarów. Postanowiłyśmy poddać analizie trzy wymiary kobiecych doświadczeń w kontekście tak widzianego konfliktu: specyfikę sytuacji uchodźczyń, niewolnictwo seksualne i masowe gwałty dokonywane na obszarach Syrii i Iraku przez ISIS oraz walkę zbrojną podejmowaną przez kurdyjskie bojowniczkę z Rożawy.

### Uchodźczynie<sup>38</sup>

Doświadczenie przemocy i wojny nie kończy się wraz z opuszczeniem kraju, w którym toczy się konflikt zbrojny. Kobiety cierpią z powodu dyskryminacji i prześladowania zarówno podczas ucieczki, jak i w kraju docelowym, który z założenia ma być bezpiecznym schronieniem. Dotyczy to zarówno fizycznej krzywdy, jak

<sup>36</sup> *Ibidem*.

<sup>37</sup> P. Harling, *Państwo Islamskie i gra cieni*, „Le Monde Diplomatique – Edycja Polska” 2014, nr 9 (103), s. 6–8

<sup>38</sup> Inga Hajdarowicz pracowała jako wolontariuszka z syryjskimi uchodźczyniami na bałkańskim szlaku, w Atenach, teraz organizuje przestrzenie dla uchodźczyń w Libanie.

i ograniczonego dostępu do usług, pracy, służby zdrowia czy edukacji. Wszystkie te zmiany prowadzą do zachwiania dotychczasowych ról genderowych, co może wzmacniać przemocowe zachowania w rodzinie lub prowadzić do emancypacji. To doświadczenie wielu Syryjek, których miliony zostały zmuszone do przesiedlenia się w obrębie kraju lub ucieczki poza granice Syrii.

Jak podają oficjalne statystyki UNHCR, ponad 5 mln uchodźców i uchodźczyń zarejestrowało się poza granicami swojego kraju, z czego 48,5% stanowią dziewczynki i kobiety. Od początku wojny w 2011 r. prawie 940 tys. osób złożyło wniosek o nadanie statusu uchodźcy w Europie. Jednak znaczna większość Syryjczyków szuka schronienia w krajach sąsiadujących: prawie 3 mln w Turcji, ponad 660 tys. w Jordanii, ponad milion w Libanie<sup>39</sup>, 120 tys. w Egipcie<sup>40</sup>.

Uchodźczynie, które pozostały w krajach Bliskiego Wschodu, zwracają uwagę na ciągły brak poczucia bezpieczeństwa w przestrzeniach publicznych, gdzie narażone są na napastowanie. Oprócz zagrożenia na zewnątrz, znaczny wzrost przemocy obserwuje się w domu. W trakcie konfliktu zbrojnego ulegają wzmocnieniu asymetryczne relacje władzy między płciami, co wzmocnione przez traumę, brak poczucia stabilności i trudne warunki życia prowadzić może do sięgania po przemoc jako narzędzie rozwiązywania konfliktów. Ofiarami takich strategii radzenia sobie z sytuacją stają się przede wszystkim kobiety, ale też dzieci. Kobiety, doświadczając na co dzień sytuacji uchodźstwa, rozumieją czynniki wzmagające agresję mężów lub innych członków rodziny, co skłania je raczej do usprawiedliwiania zachowania opresorów niż szukania wsparcia<sup>41</sup>.

Skomplikowane i często nieosiągalne procedury związane z legalizacją pobytu utrudniają uchodźczynom dostęp do wielu usług, narażając je na dyskryminacje w różnych obszarach. W Libanie Syryjczycy mogą pracować tylko w trzech sektorach gospodarki: w rolnictwie, budownictwie i przy zbieraniu odpadów, jednak nawet w tych dziedzinach uzyskanie pozwolenia na pracę jest bardzo trudne. Brak legalnego zatrudnienia i szansy wyboru zawodu determinuje prekaryjną sytuację Syryjczyków<sup>42</sup>, pozbawioną stabilności i zabezpieczenia podstawowych potrzeb, narażając kobiety na przemoc i wyzysk.

Chociaż część wydatków dotyczących opieki zdrowotnej pokrywana jest przez UNHCR, pozostała kwota musi zostać opłacona przez pacjentkę. W sytuacji wyboru, na co przeznaczyć środki, kobiety często stawiają inne potrzeby rodziny ponad kwestię własnego zdrowia – zwłaszcza przy niewielkich zasobach i w oto-

<sup>39</sup> W 2015 r. Liban zmienił prawo dotyczące uchodźców i uniemożliwił UNHCR ich oficjalną rejestrację. Przypuszcza się, że w tym momencie w Libanie przebywa ok. 1,5 mln Syryjczyków.

<sup>40</sup> Na podstawie danych ze strony UNHCR Syria Regional Refugee Response, <http://data.unhcr.org/syrianrefugees/regional.php> [aktualizacja: 19.06.2017, dostęp: 20.06.2017].

<sup>41</sup> J. Usta, A.R. Masterson, J.M. Farver, *Violence against displaced Syrian women in Lebanon*, „Journal of Interpersonal Violence” 2016, s. 1–13.

<sup>42</sup> M. Janmyr, *Precarity in exile: the legal status of Syrian refugees in Lebanon*, „Refugee Survey Quarterly” 2016, Vol. 35, s. 58–78.

czeniu rodziny. Ograniczony dostęp do służby zdrowia dotyczy również realizacji praw reprodukcyjnych. Zdarzają się przypadki, gdy kobiety były krytykowane przez personel medyczny za zachodzenie w ciążę pomimo życia na uchodźctwie<sup>43</sup>. Warto zwrócić uwagę na znaczny spadek stosowania antykoncepcji w porównaniu ze statystykami z przedwojennej Syrii. Dla niektórych kobiet wybory reprodukcyjne związane są z poglądami lub praktykami religijnymi, pozostałe – zwracają uwagę głównie na takie bariery jak koszty, odległość od kliniki i strach przed podróżyowaniem i złym traktowaniem, brak dostępności lekarki-kobiety lub tego typu usług<sup>44</sup>. Często wsparcie w zakresie praw reprodukcyjnych ogranicza się do sesji szkoleniowych prowadzonych przez nieznających kontekstu, niewykształconych pracowników organizacji pozarządowych czy instytucji międzynarodowych. Badania wskazują, że

wraz ze wzrostem funduszy wiele organizacji pozarządowych i międzynarodowych kieruje środki na sesje podnoszące świadomość, skierowane głównie do kobiet, które z założenia są bardziej dostępne i łatwiejsze do zaproszenia. Te programy wzmacniają ciężar genderowych oczekiwań, higiena i zdrowie rodziny spoczywają na barkach kobiet<sup>45</sup>.

Ograniczony dostęp do usług dotyczy również edukacji. Trudna sytuacja finansowa rodziny, a także poczucie zagrożenia ze strony świata zewnętrznego powoduje, że rodziny nie decydują się posyłać dziewcząt do szkoły; w Libanie tylko 15% nastolatek w wieku 15–17 lat uczęszcza do szkoły<sup>46</sup>. Coraz częściej wydaje się je za mąż w bardzo młodym wieku – znacznie częściej niż w przedwojennej Syrii<sup>47</sup>.

Wiele kobiet nie godzi się na warunki panujące w pierwszym kraju goszczącym i próbuje szukać bezpiecznego schronienia oraz szans na lepsze życie w innym kraju, samodzielnie, z dziećmi lub partnerem. Jedną z legalnych dróg jest relokacja do innego kraju (*resettlement*) koordynowana przez UNHCR dla grup szczególnie zagrożonych wykluczeniem. Publikowane dane nie uwzględniają zmiennej płci, dlatego nie da się stwierdzić, ile kobiet, samodzielnie lub z rodziną, zostało przeniesionych z wykorzystaniem tej procedury. Amnesty International podaje, że proces ten jest utrudniony dla samotnych kobiet, które nie są w stanie udowodnić śmierci

---

<sup>43</sup> R. Yasmine, C. Moughalian, *Systemic violence against Syrian refugee women and the myth of effective intrapersonal interventions*, „An International Journal on Sexual and Reproductive Health and Rights” 2016, Vol. 24, No. 47, s. 27–35.

<sup>44</sup> A.R. Masterson, A. Reese, J. Usta, J. Gupta, A.S. Ettinger, *Assessment of reproductive health and violence against women among displaced Syrians in Lebanon*, „BMC Women’s Health” 2014, Vol. 14, s. 25.

<sup>45</sup> R. Yasmine, C. Moughalian, *op. cit.*, s. 32.

<sup>46</sup> *Vulnerability assessment for Syrian refugees in Lebanon 2016*, UNHCR, UNICEF, WFP, <http://reliefweb.int/report/lebanon/vulnerability-assessment-syrian-refugees-lebanon-2016> [dostęp: 18.09.2017].

<sup>47</sup> R. Yasmine, C. Moughalian, *op. cit.*, s. 27–35.

lub losów męża, ponieważ państwa obawiają się, że partner będzie chciał dołączyć do żony w procesie łączenia rodzin<sup>48</sup>. Dlatego wiele kobiet samodzielnie wyrusza w podróż do Europy, aby rozpocząć nowe życie lub dołączyć do mieszkających tam partnerów lub innych członków rodziny. Informacje uzyskane od kobiet, które odbyły podróż z Syrii do Europy, wskazują na przypadki przemocy, molestowania lub gwałtów, głównie przez przemytników lub członków straży granicznej. W sytuacji uszczelnienia granic, a co za tym idzie wzrostu cen pokonywania kolejnych odcinków podróży, stosunek seksualny jest jedną z możliwości opłacenia przejazdu lub innych niezbędnych usług. Przemoc ze strony przedstawicieli instytucji, przemytników czy członków rodziny rzadko jest zgłaszana, ponieważ kobiety są zdeterminowane kontynuować swoją podróż jak najszybciej. Niepewna sytuacja podczas ucieczki i po przybyciu do kraju docelowego znacznie utrudnia decyzję o opuszczeniu stosującego przemoc partnera<sup>49</sup>. Przemoc ma miejsce na poziomie interpersonalnym, jednak to poziom makro – polityk państw europejskich – wpływa na sytuację kobiet. Podpisanie umowy między Unią Europejską a Turcją, a za tym umocnienie granic na zewnątrz i w obrębie Unii Europejskiej utrudniło sytuację migrujących kobiet. Militaryzacja granic uniemożliwiła kobietom przebywającym już w Grecji dołączenie do rodzin lub mężów posiadających legalny status w innych krajach europejskich i zmusiła je do życia w obozach, z ograniczonym dostępem do podstawowych usług, służby zdrowia, pracy czy edukacji oraz bez wiedzy na temat ich dalszych losów<sup>50</sup>.

Wszystkie opisane wyżej czynniki prowadzą nie tylko do marginalizacji kobiet i narażenia ich na niebezpieczeństwo, ale często powodują zmianę dotychczasowych ról genderowych i przyjęcie przez kobiety nowych obowiązków związanych z utrzymaniem rodziny. Przede wszystkim dotyczy to kobiet, które stają się głową gospodarstwa domowego w związku z opuszczeniem męża, jego śmiercią lub zatrzymaniem przez syryjski reżim. Dla wielu nowe role stają się kolejnym brzemieniem, które pozbawia je pozycji i poczucia kobiecości – nawet konieczność samodzielnego wyjścia z domu wzbudza obawę<sup>51</sup>. Dla innych syryjskich uchodźczyń, zwłaszcza tych, którym udaje się osiągnąć niezależność ekonomiczną,

---

<sup>48</sup> 'I want a safe place'. *Refugee women from Syria uprooted and unprotected in Lebanon*, Amnesty International, London 2016, <https://amnesty.org.pl/wp-content/uploads/2016/02/I-want-a-safe-place-1.pdf> [dostęp: 18.09.2017].

<sup>49</sup> J. Freedman, *Sexual and gender-based violence against refugee women: a hidden aspect of the refugee „crisis”*, „An International Journal on Sexual and Reproductive Health and Rights” 2016, Vol. 24, No. 47, s. 18–26.

<sup>50</sup> *Hidden struggles. Filling information gaps regarding adversities faced by refugee women in Europe*, Refugee Rights Data Project, 2017, [http://refugeerights.org.uk/wp-content/uploads/2017/03/RRDP\\_HiddenStruggles.pdf](http://refugeerights.org.uk/wp-content/uploads/2017/03/RRDP_HiddenStruggles.pdf) [dostęp: 18.09.2017].

<sup>51</sup> R. El-Masri, C. Harvey, R. Garwood, *Shifting sands. Changing gender roles among refugees in Lebanon*, Oxfam, 2013, <https://www.oxfam.org/sites/www.oxfam.org/files/rr-shifting-sands-lebanon-syria-refugees-gender-030913-summ-en.pdf> [dostęp: 18.09.2017].

przyjęcie nowych ról jest drogą do upodmiotowienia<sup>52</sup>. Kobiety te nie tylko uzyskują większe możliwości decydowania o własnym życiu, ale zdobywają pozycję i głos w społeczności<sup>53</sup>.

Z uwagi na trudną sytuację, wiele uchodźczyń potrzebuje wsparcia w odnalezieniu się w nowej roli. Otwiera to pole działania dla organizacji pozarządowych i inicjatyw społecznych, które mają możliwość zaoferowania wymiernej pomocy w postaci warsztatów, szkoleń zawodowych i sieci kontaktów. Wiele z tych grup staje przed problemem, jak zaplanować takie wsparcie bez narzucania własnych rozwiązań i pozbawiania kobiet podmiotowości. Dlatego w ostatnich latach coraz więcej inicjatyw zwraca się w kierunku metod partycypacyjnych, opartych na zasadach współdziałania między osobami oferującymi pomoc a ją otrzymującymi. Jednym z przykładów są oddolnie zorganizowane ośrodki dla uchodźców i uchodźczyń w Grecji, założone w opuszczonych budynkach i zarządzane na zasadach partycypacji mieszkanki, mieszkańców, wolontariuszy i wolontariuszek. Wszystkie osoby zaangażowane są w prowadzenie miejsca, dzielą się codziennymi obowiązkami, takimi jak sprzątanie, gotowanie czy organizowanie aktywności, a decyzje podejmowane są na ogólnych zgromadzeniach. Funkcjonują tam przestrzenie tylko dla kobiet, gdzie mieszkanki i wolontariuszki mogą poznać się, zbudować relację, przedyskutować palące kwestie, aby umocnić swoje poczucie podmiotowości i sprawczości.

Często inicjatywy te mają na celu nie tylko wsparcie uchodźczyń, ale działanie na rzecz szerszej społeczności lokalnej. Na przykład nieformalne inicjatywy sąsiedzkie kobiet tureckich na rzecz syryjskich uchodźczyń. Celem założycielek, działających też w roli mediatorów kulturowych, jest poznanie nowych sąsiadek, wzmocnienie ich starań w budowaniu nowego życia. Współdziałanie może mieć również upodmiotowiający efekt dla samych organizatorek, które poprzez rozmowy o własnych doświadczeniach zaczynają dostrzegać opresyjność otaczających je struktur społeczno-kulturowych i ich wpływ na ich status i decyzje. Turczynki

stały się świadome, jak genderowe oczekiwania w ich kulturze uniemożliwiły im aktywną rolę w społecznościach. Generalnie, ten przykład podważa narracje o uchodźcach jako ofiarach, pokazuje, jak uchodźczynie przyczyniły się do upodmiotowienia lokalnych kobiet, dając im możliwość wypowiedzenia własnych historii<sup>54</sup>.

W przypadku wspomnianych oddolnie zorganizowanych ośrodków w pusto-  
stanach, tzw. uchodźczych skłotów, mieszkanki i mieszkańcy dyskutują nie tylko

---

<sup>52</sup> Upodmiotowienie – kluczowe od ponad dwóch dekad pojęcie związane z działaniami na rzecz równości – postrzegane jest jako rodzaj transformacji społecznej, która umożliwia grupom gorzej traktowanym zdefiniowanie i egzekwowanie swoich praw.

<sup>53</sup> S.A Jabbar, H.I. Zaza, *Evaluating a vocational training programme for women refugees at the Zaatari Camp in Jordan: women empowerment: a journey and not and output*, „International Journal of Adolescence and Youth” 2016, Vol. 21, No. 3, s. 304–319.

<sup>54</sup> O. Erden, *Building bridges for refugee empowerment*, „International Migration & Integration” 2017, Vol. 18, s. 249–265.

kwestie związane z życiem codziennym. Wspólnie z lokalnymi aktywistkami i aktywistami angażują się w działania na rzecz poprawy sytuacji uchodźców w Grecji, zniesienia ograniczeń mobilności czy, szerzej, zwracają uwagę na sytuację osób wykluczonych przez obecny system ekonomiczny czy decyzje polityczne, które dotyczą nie tylko uchodźców, ale wiele osób w mniej uprzywilejowanej sytuacji.

### **Zbrodnia przeciwko ludzkości. Historia jezydzkich kobiet pod rządami ISIS<sup>55</sup>**

Jezydzi to licząca około 2,5 mln wyznawców wspólnota religijna<sup>56</sup> zamieszkująca głównie teren północnego Iraku. Uważają się za najstarszy lud na ziemi, pochodzący prosto od Adama. Ich kalendarz sięga blisko 7 tys. lat wstecz. Choć nie są zaliczani do Ludów Księgi, wierzą w jednego boga. Na synkretyczny charakter ich wierzeń składają się elementy zoroastrianizmu, chrześcijaństwa, islamu i judaizmu<sup>57</sup>. „Bycie jezydem zawsze oznaczało bycie prześladowaną mniejszością, ukrywanie swojej wiary i religijnych praktyk” – ze smutkiem mówił nam<sup>58</sup> jeden z liderów wspólnoty we wsi Baszika. Jezydzkie źródła wspominają o 72 falach prześladowań w ich historii. Wydarzenia ostatnich lat pokazują, że nasze czasy wcale nie są dla tej małej wspólnoty łaskawsze, a religijne przesady mogą ciągle być motywem zadawania cierpienia i śmierci. Współczesna fala prześladowań spowodowała, że o tej religii usłyszał cały świat.

3 sierpnia 2014 r. w rejon Sindżaru, zamieszkiwany w większości przez społeczność jezydzką i chrześcijańską, weszły oddziały Państwa Islamskiego w Iraku i Syrii (ISIS). Dobrze wyposażone kurdyjskie wojsko poddało teren bez walki, zostawiając ludność cywilną bez ochrony. Upadła legenda o zaprawionych w walce partyzanckiej od czasów Saddama Husajna niezwyciężonych peszmergach. Jeden z kurdyjskich dowódców wspomina: „nigdy nie przypuszczałem, że przegramy w taki sposób, że liderzy i dowódcy uciekną, porzucą oddziały. W tym rejonie było tyle wojska, że mogliśmy nie tylko obronić Sindżar, ale cały Kurdystan. Niestety,

<sup>55</sup> Beata Kowalska bardzo dziękuje za wyczerpujące informacje udzielone jej przez dra Sarwara Abdulrahmana Omera z Pay Institute for Education and Development w Sulejmaniji, dr Nazand Begikhani z Uniwersytetu w Bristolu, Kriżynę Alicję z Yazda NGO w Atenach, dzięki którym mógł powstać ten rozdział. Pay Institute zebrał wszystkie możliwe dokumenty źródłowe wydawane przez ISIS.

<sup>56</sup> Jezydzi stanowili około 12% ludności Kurdyjskiego Regionu Autonomicznego w Iraku, mieszkało tam 650–700 tys. wyznawców tej religii. Mniejsze, kilkudziesięciotysięczne społeczności żyją na pograniczu turecko-syryjskim, w Armenii, Gruzji i zachodnim Azerbejdżanie. Znaczące diaspory jezydzkie mieszkają w Niemczech (badacze wskazują na liczby od 70 do 300 tys.), Francji, Szwecji, Austrii, Stanach Zjednoczonych i Australii.

<sup>57</sup> B. Kowalska, *Synowie Adama*, „Tygodnik Powszechny”, 31.08.2014, nr 35.

<sup>58</sup> Beata Kowalska w ramach projektu badawczego „Zapomniani bracia” w 1999 i 2008 r. odwiedziła Baszikę i inne wsie w okolicach Mosulu, zamieszkałe przez chrześcijan i jezydów.

500 tys. kurdyjskich jezydów zostało pozostawionych na łaskę ISIS”<sup>59</sup>. Jezydzy i chrześcijańscy przywódcy nie zostali nawet poinformowani o tym, że armia nie podejmie walki, nie mogli więc przygotować społeczności na nadchodzące wydarzenia i ograniczyć strat. Bezbronna ludność była w szoku<sup>60</sup>. Społeczności jezydka i chrześcijańska – jako niemuzułmańskie mniejszości – zostały poddane wyjątkowo okrutnemu traktowaniu, które definiowane jest jako zbrodnia przeciwko ludzkości<sup>61</sup>. Wielu mężczyzn zamordowano na miejscu, kobiety były gwałcone, uprowadzane, sprzedawane, siłą wydawane za mąż, zmuszane do rodzenia dzieci bądź aborcji, wiele popełniło samobójstwo lub zginęło z rąk wojowników ISIS. Donald Horowitz<sup>62</sup> w swojej pracy na temat etniczności i konfliktów zauważa, że gwałty są rodzajem etnomarkera, który wyznacza granice między grupami, ustanawia nową hierarchię. Na Bliskim Wschodzie jednak to różnice religijne są istotniejsze. Zatem gwałt jest narzędziem katagorycznego różnicowania między grupami religijnymi.

### Niewolnictwo seksualne

Departament ISIS ds. Badań i Fatw po zajęciu Sindżaru wydał dokument ogłaszający powrót od niewolnictwa. Odwołując się do szaria’tu, pozwalał swoim członkom „porwane kobiety traktować jak niewolnice: kupować, sprzedawać, ofiarowywać w charakterze prezentu, dysponować nimi jak swoją własnością”<sup>63</sup>. Jedna piąta porwanych kobiet i dziewcząt została odesłana do dowództwa ISIS w charakterze łupów wojennych. Było to istotne źródło wpływów ISIS: porwane kobiety, czasem bardzo młode, 10–12-letnie dziewczęta, trafiały nie tylko do członków ugrupowania, ale również do zagranicznych kupców, wśród których największą grupę stanowili Saudyjczycy, Tunezyjczycy, Libijczycy, Katarczycy, Egipcjanie, Afgańczycy<sup>64</sup>. Dowództwo ISIS specjalnym rozporządzeniem regulowało ceny:

Jezydka bądź chrześcijanka w wieku 40 do 50 lat – 50 tys. dinarów;  
 Jezydka bądź chrześcijanka w wieku 30 do 40 lat – 75 tys. dinarów;  
 Jezydka bądź chrześcijańska dziewczyna w wieku 10 do 20 lat – 150 tys. dinarów;  
 Jezydzkie bądź chrześcijańskie dziecko w wieku od 0 do 9 lat – 200 tys. dinarów;

<sup>59</sup> A.S. Omer, *Yazidi women as odalisques. A historical study about Yazidi women's conditions under ruling from Islamic State*, Sulaimani 2016, s. 15.

<sup>60</sup> Miała zostać powołana parlamentarna komisja do wyjaśnienia takiej decyzji przywódcy peszmergów. W końcu uznano, że leży to w gestii władz Regionu Autonomicznego. Do dziś opinia publiczna nie poznała rezultatów dochodzenia, nikt nie został ukarany.

<sup>61</sup> Znana prawniczka brytyjska libańskiego pochodzenia Amal Cloney zgodziła się reprezentować ofiary przed Międzynarodowym Trybunałem Karnym w Hadze.

<sup>62</sup> D.M. Rejali, *After feminist analyses of Bosnian violence*, [w:] *The women and war reader...*, s. 27.

<sup>63</sup> Appendix 15: *Questions and answers on taking captives and slaves*, [w:] S.A. Omer, *op. cit.*, s. 149–152.

<sup>64</sup> S.A. Omer, *op. cit.*, s. 24, 27 i 30.

Osoba indywidualana moze zakupić nie więcej niż trójkę jeńców, wyjątek stanowią obcokrajowcy: Turcy, Syryjczycy i Arabowie z krajów Zatoki<sup>65</sup>.

Największe targi kobiet odbywały się w Rakce i Mosulu. Jak pokazało dziennikarskie śledztwo kurdyjskiego dziennikarza gazety „Zaman” Abu Missak Kurdiego<sup>66</sup> – biura trudniące się tym procederem miały siedziby także w Turcji. Każda z kobiet poddawana była badaniom ginekologicznym sprawdzającym dziewictwo, przed ustaleniem ceny oceniano ich urodę. Część kobiet i dziewcząt była odsprzedawana wielokrotnie:

Od 9.30 rano mężczyźni przechodzili i kupowali dziewczęta, by je gwałcić. Na moich oczach żołnierze Daisz ciągnęli za włosy, bili dziewczęta, i uderzali po głowie każdą, która się broniła. Byli jak zwierzęta... Brali dziewczęta, gwałcili je, potem wracali i wymieniali na nowe. One miały od 8 do 30 lat...<sup>67</sup>.

Dodatkowym źródłem tortur i upokorzenia było umieszczanie zdjęć z informacją o cenie na ogólnodostępnych serwisach internetowych<sup>68</sup>. Np. na profilu jednego z bojowników, obywatela Niemiec, zamieszczono zdjęcia dwóch jezydek za 8 tys. dolarów, na twarzy jednej z nich widoczne były ślady ciężkiego pobicia<sup>69</sup>. W ramadanie zorganizowano konkurs recytacji Koranu. Jezydzkie dziewczęta stanowiły trzy pierwsze nagrody za najlepsze przyswojenie pamięciowe świętej księgi<sup>70</sup>.

## Przymusowe małżeństwa

Przymusowe małżeństwo miało być sposobem „oczyszczenia”, pozwalało unikać zapłaty. Jedna z porwanych dziewcząt, 16-latka, wspomina:

Zostałam zabrana do Mosulu i tam mnie trzymali cały czas. Było nas około 150 dziewcząt i 5 kobiet. Mężczyzna o imieniu Salwan zabrał mnie do opuszczonego domu. Zabrał także

<sup>65</sup> Appendix 11: *ISIS document sets prices of Christian and Yazidi slaves*, [w:] S.A. Omer, *op. cit.*, s. 141.

<sup>66</sup> Abu Missak Kurdi doprowadził do uwolnienia 200 kobiet i dziewcząt, płacąc za każdą po 1500 dolarów.

<sup>67</sup> *Daesh's gender-based crimes against Yazidi women and girls include genocide*, Global Justice Centre, 2016, s. 3.

<sup>68</sup> Catharine McKinnon w swoich badaniach analizowała znaczenie nowych technologii w aktach przemocy wobec kobiet w trakcie wojny w byłej Jugosławii. Gwałty rozpowszechniane na nagraniach wideo stały się jeszcze skuteczniejszym narzędziem prowadzenia wojny. Można odnieść wrażenie, że zamieszczenie zdjęć porwanych, pobitych kobiet z odhumanizującym podpisem „niewolnica nr 1, nr 2” itd. pełniło podobną funkcję.

<sup>69</sup> S.A. Omer, *op. cit.*, s. 19.

<sup>70</sup> Appendix 12: *ISIS gives away sex slaves as 'prizes' in Koran memorizing*, [w:] S.A. Omer, *op. cit.*, s. 142.

moją 13-letnią kuzynkę. Sprzeciwiałyśmy się, ale on nas bił. Poślubił mnie siłą. Mówiłam, że się nie zgadzam, próbowałam stawiać opór, ale on mnie bił. Nic nie mogłam zrobić, żeby go powstrzymać<sup>71</sup>.

Inna, 20-latka zabrana wraz kuzynką przez dżihadystę z Australii, opowiadała:

Kiedy dotarliśmy do jego domu, było tam już 5 jezydzkich kobiet barbarzyńsko maltretowanych przez tego Australijczyka. Jeden z emirów powiedział mu: „nie możesz poślubić 7 kobiet, musisz 2 oddać innym bojownikom. Potem, gdy on poszedł walczyć pod Deir ez-Zor, poprosiłyśmy jedną z jego żon o pomoc. Przez FB wysłałam mojej rodzinie zdjęcie domu i adres. I tak potem znalazłyśmy się Turcji<sup>72</sup>.

### Przemoc seksualna i gwałty

Dowódcy Daisz „celebrowali i wynosili każdy akt seksualnej przemocy do rangi duchowego, a nawet szlachetnego aktu”<sup>73</sup>. Jedna z porwanych nastolatek (15 lat) opowiada: „Za każdym razem, jak przychodził mnie gwałcić, wcześniej modlił się”<sup>74</sup>. Lekarz z Dohuku badający kobiety, które udało się uwolnić, potwierdził w rozmowie z Human Rights Watch, że wiele z nich było ofiarami brutalnych, wielokrotnych, często zbiorowych gwałtów. 16-latka oddana wojownikowi z jednego z krajów europejskich była regularnie gwałcona przez miesiąc, potem została oddana Algierczykowi na kolejny miesiąc. Jeden z wojowników pokazywał ofiarom dokument ISIS, który stwierdzał, że kobieta zgwałcona przez 10 wojowników Daisz staje się muzułmanką. Wielokrotnym gwałtom towarzyszyły inne formy brutalnej przemocy: bicie, wiązanie rąk, przywiązywanie do łóżka, rażenie prądem czy pozbawianie jedzenia<sup>75</sup>.

Matthew Barber, badacz jezydyzmu z Uniwersytetu z Chicago, w trakcie ofensywy ISIS w Sindżarze był w Dohuku. Powołując do życia fundację niosącą pomoc psychologiczną kobietom i dziewczynkom, którym udało się zbiec z niewoli ISIS, powiedział: „Ofensywa w górach była raczej seksualnym podbojem niż rzeczywiście istotnym terytorialnym sukcesem”<sup>76</sup>.

Podbojem, którego celem były kobiety praktycznie w każdym wieku. W cytowanym już dokumencie ISIS czytamy: „Zezwała się na stosunek z niewolnicą seksualną, chociaż nie osiągnęła jeszcze dojrzałości, jeśli ocenia się, że jest już zdatna, jednakże jeśli jeszcze się nie nadaje, można ją używać bez odbywania sto-

---

<sup>71</sup> *Daesh's gender-based crimes...*, s. 2.

<sup>72</sup> S.A. Omer, *op. cit.*, s. 34–35.

<sup>73</sup> *Daesh's gender-based crimes...*, s. 2.

<sup>74</sup> *Ibidem*.

<sup>75</sup> *Ibidem*.

<sup>76</sup> R. Callimachi, *ISIS enshrines a theology of rape*, “New York Times”, 13.08.2015.

sunku<sup>77</sup>. Wiele ofiar miało 14, 15 lat, ale były też dziewczynki dziewięcio- czy sześcioletnie. 34-latka po 11 miesiącach niewoli u saudyjskiego wojownika opowiadała o 12-letniej dziewczynce, z którą była więziona.

Krwawiła okrutnie, całkowicie rozerwał jej ciało. „Ona jest małą dziewczynką – powiedziałam – dwoma rękami możesz objąć ją w pasie”. Odpowiedział, że islam pozwala gwałcić niewierne. „Nie jest małą dziewczynką, a seksualną niewolnicą. Taki gwałt jest miły bogu”. Ignorował agonię dziewczynki, modlił się przed i po gwałcie na dziecku<sup>78</sup>.

Nie oszczędzano nawet kobiet w ciąży:

Byli bardzo okrutni: pomimo tego, że byłam w ciąży, bili mnie i gwałcili bez końca. Jak stawiałam opór, zmuszali mnie siłą... Zostałam tam przez półtora miesiąca. Potem przeniesli mnie do innego miasta, gdzie urodziło się moje dziecko. Tam również byłam gwałcona, pomimo że dopiero co urodziłam<sup>79</sup>.

### Przymusowe ciąży/aborcje i konwersje

Jezydem trzeba się urodzić, nie ma wśród nich konwertytów, ich religia nie jest misyjna. Małżeństwa zawierają tylko wewnątrz grupy religijnej. Odstępstwo od tej reguły oznacza wykluczenia ze wspólnoty, o czym doskonale wiedzieli wojownicy ISIS, zwracając się do 60 porwanych kobiet: „Zapomnijcie o swoich rodzinach, od teraz będziecie naszymi żonami, będziecie rodzić nasze dzieci, Bóg nawróci was na islam i będziecie się modlić<sup>80</sup>. Gazeta „Dabiq”, wydawana po angielsku przez ISIS, wyjaśniała: „dziecko pana, ma pochodzenie pana<sup>81</sup>. Jezydem można być, tylko mając oboje rodziców jezydów. Celem ISIS było zniszczenie całej wspólnoty poprzez masowe morderstwa mężczyzn i przymusowe ciąży kobiet. W niektórych miejscach strategia postępowania była inna. Gwałcone kobiety były systematycznie badane i poddawane aborcjom, by nie wydawać na świat kolejnych niewiernych<sup>82</sup>.

### Samobójstwa i trauma

Wiele dziewcząt popełniło samobójstwa. W raportach organizacji broniących praw człowieka znajduje się opis historii Jilan, którą wspomina jej 20-letnia koleżanka:

Było nas 21 dziewcząt w pokoju, dwie z nich były bardzo młode, 10–12 lat. Pewnego dnia przynieśli nam stroje do tańca, kazali wziąć kąpiel i ubrać się w nie. Jilan zabiła się

<sup>77</sup> Appendix 15: *Questions and answers...*

<sup>78</sup> R. Callimachi, *op. cit.*

<sup>79</sup> *Daesh's gender-based crimes...*, s. 3.

<sup>80</sup> *Ibidem.*

<sup>81</sup> *Ibidem.*

<sup>82</sup> *Ibidem*, s. 4.

w łazience. Podcięła sobie żyły i powiesiła się. Była bardzo piękna. Myślę, że wiedziała, że zostanie zabrana przez jakiegoś mężczyznę, dlatego się zabiła<sup>83</sup>.

Zahra, 25-latka z miejscowości Koho, została sprzedana 40-letniemu żołnierzowi ISIS z saudyjskim paszportem, który traktował ją wyjątkowo brutalnie. Podpaliła dom, w płomieniach zginął oprawca, ona miała poparzone 80% ciała. Zmarła w wyniku poparzeń w szpitalu w Turcji, kończąc swoje świadectwo słowami: „żegnajcie wszyscy, zabiłam i dokonałam zemsty na tym, który skradł moją godność”<sup>84</sup>.

Najwyższy jezydzki autorytet religijny Baba Szejek wystosował list do swoich wiernych, w którym napominał: „kobiety, które wrócą, będą zawsze głęboko kochane i szanowane”<sup>85</sup>. Jest to ważny krok – jak zauważają badacze i badaczki<sup>86</sup> – w stronę ewolucji idei honoru rodzinnego, ściśle powiązanego dotąd z kontrolą kobiecej seksualności i wartością dziewictwa. Inny dokument, „przywracający dziewictwo” wszystkim, którzy pod ciężarem brutalnej siły odeszli od zasad własnej religii<sup>87</sup>, został wydany w lutym 2015 r.

Trauma powraca także po uwolnieniu. Wiele porwanych kobiet nie wyobraża sobie pozostania w Iraku<sup>88</sup>, w obawie przed powtórką koszmaru. „Moja żona ma ataki paniki, nie może spać. Nie mogę jej zostawić samej, bo boję się o jej bezpieczeństwo, Jeśli muszę ją zostawić na moment, zawsze kogoś proszę, żeby z nią został” – powiedział Amnesty International, mąż 19-latki, której udało się zbiec. Podobnie dziadek 16-latki, nie może spuścić z niej wzroku: „w ogóle się nie uśmiecha, tak jakby nic jej już nie obchodziło. Boję się, że może odebrać sobie życie”<sup>89</sup>.

Symbolem walki o sprawiedliwość stała się postawa Nadii Murad, która 12 grudnia 2015 r. przed Radą Bezpieczeństwa Narodów Zjednoczonych opowiedziała swoją historię i zażądała ukarania winnych.

Według przywódców społeczności jezydzkiej w irackim Kurdystanie porwanych zostało 5270 jezydzkich kobiet, po roku 3144 ciągle pozostawały w rękach ISIS<sup>90</sup>.

---

<sup>83</sup> *Escape from hell. Torture and sexual slavery in Islamic State captivity*, Amnesty International, London 2014, s. 8.

<sup>84</sup> S.A. Omer, *op. cit.*, s. 35.

<sup>85</sup> *Ibidem*, s. 27.

<sup>86</sup> Rozmowa z dr Nazand Begikhani z Uniwersytetu w Bristolu, październik 2016.

<sup>87</sup> Appenix 7: *Official statement by Baba Sheih on returning virgin*, [w:] S.A. Omer, *op. cit.*, s. 102.

<sup>88</sup> Żadna z osób, którym udziela wsparcia Yazda NGO w Atenach, nie chce wrócić do Kurdystanu (rozmowa z Kristiną Alicią, czerwiec 2017).

<sup>89</sup> *Escape from hell...*, s. 8.

<sup>90</sup> Dane amerykańskiego badacza Matthew Barbera z Uniwersytetu w Chicago. Sarwar Abdulrahman Omer sporządził szczegółowe listy na koniec 2016 r.: 1293 zabitych; 6404 porwanych; uratowanych: 953 kobiety, 328 mężczyzn, 675 dziewczynek, 684 chłopców; więzionych lub zaginionych: 1914 kobiet, 1856 mężczyzn.

## Dyrektor ds. jezydów przy rządzie kurdyjskim oskarża:

To milczenie międzynarodowej społeczności na temat zbrodni ISIS wobec jezydzkich kobiet i dziewcząt wykreowało tę sytuację. Niestety nasze kobiety jako łupy i seksualne niewolnice są sprzedawane w międzynarodowej sieci, to wstyd, że społeczność międzynarodowa, Organizacja Narodów Zjednoczonych i Ban Ki-moon, mocarstwa światowe milczą i pozostają ślepe na zbrodnię ISIS i na los kurdyjskich jezydek. Nie zachowują się tak, jak można by oczekiwać, by na poważnie zakończyć zbrodnicze działania ISIS<sup>91</sup>.

## Bojowniczkami z Rożawy<sup>92</sup>

Gdy wojsko kurdyjskie wycofało się z Sindżaru, część ludności uciekła przed ISIS w góry, gdzie widzieli szansę schronienia. Tam też znajdują się święte miejsca ich religii. Letni upał, brak wody i jedzenia dawał małe szanse na przetrwanie. Zrzuty z amerykańskich samolotów w niewielkim stopniu poprawiały tragiczną sytuację humanitarną. Oddziały syryjskich Kurdów, w dużej części złożone z kobiet, przedarły się przez granicę i uratowały 10 tys. ludzi. Choć światowe media głównego nurtu wiele miejsca poświęcały „pięknym kurdyjskim bojowniczkom” wygrywającym kolejne batalie z ISIS, konsekwentnie milczały o ideach, w imię których bojowniczkami z Rożawy podjęły walkę.

Kurdyjski region Rożawa (Rojava, kurd. „zachód”)<sup>93</sup>, po wycofaniu armii Al-Asada stał się miejscem demokratycznego eksperymentu. Jest to obszar zróżnicowany etnicznie – a może raczej religijno-etnicznie, bo to religia<sup>94</sup> jest tam kluczowym wyznacznikiem społecznej tożsamości. Znalazło to odbicie w nowej strukturze organizacyjnej. Jej podstawą są zgromadzenia ludowe, w których jest miejsce dla przedstawicieli/ek społeczności tej pory traktowanych jako obywatele/ki drugiej kategorii. Samorządne wspólnoty, oparte na demokracji bezpośredniej, spółdzielczej gospodarce, ekologii społecznej i feminizmie inspirowane są ideami amerykańskiego filozofa i aktywisty Murraya Bookchina.

By zrozumieć genezę procesów zachodzących w Rożawie, konieczne jest szersze tło historyczne. Pełne politycznych napięć XX stulecie podzieliło Bliski

<sup>91</sup> S.A. Omer, *op. cit.*, s. 27.

<sup>92</sup> Działania militarne uniemożliwiają przeprowadzenie badań w tym rejonie Syrii, stąd niewiele publikacji naukowych na ten temat. Wyjątek stanowią teksty: amerykańskiego antropologa Davida Grabera, badaczki z Uniwersytetu Cambridge Dilar Dirik i Luci Drechselowej z Uniwersytetu Karola w Pradze i Szkoły Zaawansowanych Badań w Naukach Społecznych (EHESS) w Paryżu.

<sup>93</sup> Rożawa to w istocie trzy kantony: Kobane, Cizre i Efrin.

<sup>94</sup> Zwykle wątek religijny w tym kontekście w ogóle umyka, a szkoda. Wiele miejscowości w okolicy zostało założonych przez chrześcijan uciekających przed czystkami młodo-tureckimi – to przede wszystkim wyznawcy i wyznawczynie Kościołów wschodnich, od kilkunastu wieków poza głównymi nurtami chrześcijaństwa. Bardzo często zaangażowanie w działalność lewicową dawało nadzieję na lepsze życie, stąd często bliżej im do teologii wyzwolenia niż znanych nam konserwatywnych wersji chrześcijaństwa.

Wschód sztucznymi granicami, przez co kurdyjskie społeczności znalazły się w odmiennych państwowych organizmach: w Turcji, Syrii, Iraku i Iranie. Wielu badaczy uważa problem kurdyjski za jeden najbardziej złożonych i delikatnych przypadków dekolonizacji Trzeciego Świata. Kurdowie, więźniowie geografii wciśnięci pomiędzy regionalne potęgi, na terenach, gdzie znajdują się najważniejsze surowce naturalne: ropa i woda – ich błogosławieństwo i przekleństwo. Separacja społeczności kurdyjskich w ramach odmiennych organizmów państwowych spowodowała, że ich rozwój przebiegał odmiennie w każdym z państw, co wzmocniło już istniejące zróżnicowanie w sferze języka, kultury czy politycznych dążeń. Trudności w budowaniu narodowej tożsamości ilustruje choćby przykład trzech alfabetów, w których zapisywane są kurdyjskie dialekty. Kurdowie z jednej strony budują swoje życie w państwach, w których żyją, z drugiej – są mniejszością nie do końca zasymilowaną z ich społeczeństwami.

Powracającym rysem najnowszej historii jest instrumentalne traktowanie kwestii kurdyjskiej przez międzynarodowe potęgi i lokalne siły dążące do zdobycia przewagi w regionie. Manipulowanie frakcjami kurdyjskimi, wygrywanie ich przeciwko sobie, osłabiło i osłabia ruch ogólnonarodowy. Sytuacja po I wojnie w Zatoce przyniosła istotną zmianę. Utworzenie strefy zakazu lotów i powstanie Kurdyjskiego Regionu Autonomicznego było wydarzeniem bez precedensu w kurdyjskiej historii. Powstało kurdyjskie protopaństwo, wspierane przez zachodnich sojuszników.

Tutaj zarysowują się główne linie kurdyjskich podziałów, zwykle nieomawiane przez media. Nie wchodząc w szczegółowe kwestie podziału władzy<sup>95</sup> w Kurdyjskim Regionie Autonomicznym, można powiedzieć, że istnieją dwie główne osie kurdyjskiej polityki. Rząd Regionalny, który kontroluje znaczną część sektora energetycznego w irackim Kurdystanie, przychylnym okiem patrzy na Ankarę i zawiera z nią długoterminowe umowy na dostawy ropy, pomimo prześladowań i braku dostępu do podstawowych praw swoich rodaków w Turcji. Drugim graczem jest Partia Pracujących Kurdystanu (PKK), pierwsza partia kurdyjska o ambicjach ogólnonarodowych. Jej więziony od kilkunastu lat przywódca, Abdullah Öcalan, przystosował Bookchinowską koncepcję demokratycznego konfederalizmu do warunków lokalnych. Teksty tego amerykańskiego filozofa społecznego i aktywisty – jak przyznaje Öcalan – odegrały istotną rolę w ewolucji jego poglądów od marksizmu w stronę demokratycznego konfederalizmu. Przedstawiciel założonego przez Bookchina Instytutu Ekologii Społecznej

---

<sup>95</sup> Jedna rozmówczyń Beaty Kowalskiej w Erbilu, opisując sytuację polityczną, powiedziała: „Tu jest ogromny potencjał dla nowoczesności, ogromny potencjał dla równości. Problemem jest rząd i religia, a dokładniej jej wpływ na nasze prawo i na rząd. Jesteśmy rządzeni przez dwie główne partie, które szukają poparcia, bo mają konflikt. W ten sposób robi się miejsce dla politycznego islamu, który zaczyna kontrolować prawo. Meczet mówi co tydzień ludziom, co robić”. Powiew Arabskiej Wiosny dotarł także do irackiego Kurdystanu. Demonstracje brutalnie stłumiono, dwie osoby zginęły, ponad 40 zostało rannych.

spotkał się z kurdyjskim przywódcą w więzieniu. To te idee wcielane są w życie w Rożawie od 2012 r. Zachodnią ambiwalencję w stosunku do przemian politycznych w tym regionie najlepiej ilustruje fakt wyłączenia delegacji z Rożawy z pokojowej konferencji w Genewie. Stąd też znikoma wiedza na temat tego, co się tam dzieje. Zachód po raz kolejny wspiera tych Kurdów, których uznaje za wystarczająco „dobrych”. Formacja Masuda Barzaniego, stojąca na czele rządu w Erbilu, kontroluje stolicę Regionu Autonomicznego z jedynym portem lotniczym, przez który trafia międzynarodowe wsparcie. PKK ciągle uznawana jest przez Waszyngton i Brukselę za organizację terrorystyczną, choć w ostatnim czasie ze względów pragmatycznych – trudno ignorować sprzymierzone z nią Powszechne Jednostki Obrony (YPG) z Rożawy skutecznie walczące z ISIS – ta nieprzejednana postawa ulega modyfikacjom.

Ruch kobiecy od początku znajdował się w awangardzie kurdyjskich zmagania o samostanowienie<sup>96</sup>, z czasem jednak odciął się od nacjonalistycznych celów, skupiając się na budowaniu demokracji oddolnej. Kurdyjki zakwestionowały samą ideę państwa. Nacjonalizm, którego państwo jest emanacją, zawsze wspiera patriariat, podporządkowując kobiety roli biologicznych i kulturowych reproduktorek. Kurdyjki cierpią podwójnie. Oprócz ucisku narodowościowego doświadczają dyskryminacji społeczno-ekonomicznej zarówno ze strony patriarchalnego państwa, jak i własnej społeczności. Dlatego wyzwolenie to dla nich nie tylko równe prawa – te mogą pozostać jedynie na papierze – a rzeczywista demokratyczna transformacja społeczeństwa, przeobrażenie patriarchalnej kultury z silnie zakorzenionymi tradycjami honoru, w imię których kontroluje i zabija się kobiety. Jedne z pierwszych decyzji nowych władz dotyczyły właśnie ich uprawnienia: wprowadzono 40-procentowe parytety w ciałach decyzyjnych, zakaz poligamii, małżeństw dzieci, kryminalizację przemocy wobec kobiet (m.in. zabójstw honorowych<sup>97</sup>).

Wywiad z jedną z aktywistek Ruchu Kobiet Kurdyjskich streszcza ich polityczne stanowisko:

---

<sup>96</sup> Walka Kurdyjek o wolność i niepodległość ma długą tradycję. Już w końcu XIX w. Kara Fatma poprowadziła batalion przeciwko wojskom osmańskim. W 1974 r. 22-letnia Leila Kasim została stracona na rozkaz partii Bass za udział w tworzeniu niezależnego kurdyjskiego ruchu studenckiego. Kurdyjki zorganizowały marsz z Sulejmaniji do Erbilu jako wyraz protestu przeciwko bratobójczej walce między głównymi kurdyjskimi ugrupowaniami w irackim Kurdystanie. Jednak inne bojowniczkę o prawa i wolność z tureckiego Kurdystanu zamordowane w Paryżu, Sakine Cansiz, Fidan Dogan i Leyli Saylemez, ciągle uznawane są za terrorystki. Nie każda „kurdyjska piękność” jest godna medialnej i politycznej uwagi. Choć coraz więcej się ostatnio publikuje na temat muzułmańskiego feminizmu inspirowanego religią, pomija się istniejące nurty o proveniencji świeckiej, delegitymizując ich ponad wiekową tradycję. Ciągle awangardę ruchów kobiecych w regionie stanowią aktywistki odwołujące się nie do religijnych (choć takie oczywiście też są), ale lewicowych ideałów.

<sup>97</sup> Zabójstwo honorowe to zbrodnia dokonywana w imię odzyskania rodzinnego honoru. Jest to kara wymierzana kobiecie przez męskich członków rodu za faktyczny bądź domniemany związek intymny sprzed bądź spoza małżeństwa.

Przyjaciele, potrzeba było kilku lat masakr, żeby świat zauważył to, co się dzieje w Państwie Islamskim. Ale dopiero wtedy, gdy interesy strategiczne i ekonomiczne hegemonicznych sił zostały zagrożone w Iraku, zaczęto działać. Została uformowana koalicja do walki z ISIS. Ale kim oni są? Koalicja ta składa się z państw, które wcześniej wspierały politycznie i finansowo grupy dżihadystów, takie jak ISIS. Zanim ISIS zaatakowało, Rożawa była konsekwentnie marginalizowana przez te siły. Zapytajmy zatem, dlaczego system, który upodmiotawia kobiety, mobilizuje oddolne inicjatywy, promuje współpracę między wszystkimi etnicznymi i religijnymi grupami, był solą w oku rządzących sił. Depolityzacja walki w Kobane, pozbawia walczących ich agendy, wyjmując ją z politycznego kontekstu na potrzeby sojuszu, który składa się z państw, które ignorowały i marginalizowały opór w Rożawie już od lat. Tymczasem Rożawa jest alternatywą dla regionu targanego etniczną i religijną nienawiścią, niesprawiedliwymi wojnami i eksploatacją ekonomiczną. Niezgoda na kapitalistyczny, seksistowski i rasistowski globalny system zmobilizowała ludność tego zdewastowanego wojną i embargiem regionu. Dominujący system każe nam wierzyć, że ideologie, idee, wartości są martwe. Ale w rzeczywistości wielkie miasto Mosul upadło w dwa dni, pomimo milionów dolarów. Solidarność z kobietami z Rożawy oznacza szacunek dla ich polityki<sup>98</sup>.

O skali problemów, z jakimi muszą się zmierzyć Kurdyjki, świadczą właśnie wprowadzone w Rożawie prawa. Zwłaszcza zabójstwa honorowe wymagają natchmiastowych działań, bo liczba zabójstw z powodu honoru i brak zdecydowanych reakcji na nie niechlubnie wyróżnia Kurdów w regionie. Czy Kurdyjki mają prawo wątpić, że państwo jest rozwiązaniem dyskryminacji kobiet? W zapewnieniu im podstawnego prawa, prawa do bezpieczeństwa i życia zawiodły władze Autonomii i jej zachodni sojusznicy<sup>99</sup>. Od początku zachodniej obecności w regionie trzon pomocy przeznaczany jest na cele wojskowe, nie powstało ani jedno schronisko dla kobiet zagrożonych przemocą, a aktywność Ministerstwa ds. Kobiet, ze względu na brak środków, jest fikcją. Natomiast jego istnienie jest często podawane jako dowód pogłębiającego się procesu demokratyzacji. Trudno się dziwić sarkazmowi dwójki badaczy z regionu:

Czy to kwestia przypadku, że zawsze jest wystarczająco środków na armię i wojnę, a znikome nakłady na promowanie wiedzy, kultury i polityki równości między płciami, na schroniska i inną pomoc dla maltretowanych kobiet? Poświęcenie kosztu tylko jednego

---

<sup>98</sup> Tekst Dilar Dirik przesłany na spotkanie w Krakowie pt. „Czy Kurdowie potrzebują swojego państwa?”, styczeń 2015.

<sup>99</sup> W grudniu 2008 r. Beata Kowalska uczestniczyła w serii wydarzeń „Stop przemocy wobec kobiet” w Erbilu (Hawler), stolicy Kurdyjskiego Regionu Autonomicznego w Iraku. Według oficjalnych statystyk od 1991 do końca 2008 r. zostało zamordowanych z powodu „honoru” 11 tys. kobiet. Dane organizacji pozarządowych mówiły o liczbie ofiar sięgającej 30 tys. – można było odnieść wrażenie, że nikt nie zna prawdziwych statystyk. Ani jeden zabójca nie został dotąd skazany. W ramach kampanii społecznej, studenci szkoły filmowej przygotowali poruszający film na ten temat, a jedna z organizacji kobiecych zorganizowała w pobliżu uniwersytetu wystawę. Te ważne głosy w dyskusji zostały zupełnie pominięte w oficjalnych obchodach. Z wystąpienia ambasadorki Stanów Zjednoczonych można było się dowiedzieć, że w irackim Kurdystanie, podobnie jak na całym świecie, pojawiają się problemy z wdrażaniem zasady równości płci, całkowicie zignorowany został ich lokalny kontekst i obywatelski wymiar walki o zmianę.

czołgu Chieftain albo samolotu Mirage na schronisko, na wsparcie bitych kobiet i promocję wiedzy przyniosłoby namacalne rezultaty dla demokracji<sup>100</sup>.

Kobiety z Rożawy, włączając się w walkę o wolność, równocześnie zachowują w ramach ruchu swoją autonomię, np. Kobiące Jednostki Obrony (YPJ) są częścią Powszechnych Jednostek Obrony (YPG), mają jednak daleko idącą samodzielność. Te składające się wyłącznie z kobiet oddziały zbrojne odegrały ważną rolę zarówno w obronie Kobane, jak i w odsieczy dla jezydów w Sindzarze. Posiadanie kobiecej armii w przekonaniu aktywistek zabezpiecza implementację i egzekwowanie praw Kurdyjek w konfederacyjnym organizmie<sup>101</sup>.

Historyczny związek pomiędzy feminizmem i nacjonalizmem na Bliskim Wschodzie (i nie tylko), czerpiący swą siłę ze wspólnej walki o niepodległość, równocześnie w imię narodowych celów uniemożliwiał krytyczną refleksję nad mechanizmami odtwarzającymi hierarchiczny charakter ról płciowych. Mogłaby ona z czasem stać się punktem wyjścia zmiany hierarchicznych relacji między płciami na bardziej egalitarne. Próby takie interpretowano często jako atak na religię i naród, a kobiece uczestnictwo w antykolonialnych zmaganiach rzadko zmieniało męskie zdanie o naturze kobiet i właściwym im miejscu w społeczeństwie. Męska dominacja i kobiece podporządkowanie były zbyt głęboko osadzone w lokalnej tożsamości. Ideolodzy nacjonalistyczni, choć podkreślali wyjątkową pozycję kobiety, najczęściej matki – od niej zależało przetrwanie narodu i kultury – w imię konieczności zachowania jedności ponad wszelkimi podziałami uniemożliwiali artykułowanie autonomicznych postulatów.

Śledząc działania aktywistek z Rożawy można odnieść wrażenie, że doskonale to rozumieją<sup>102</sup>. Trzon ruchu tworzą doświadczone feministki, których celem jest zapewnienie ciągłości wprowadzanych reform na rzecz równości płci, poprzez ich instytucjonalizację: powołanie rad kobiecych na poziomach lokalnych składających się z cieszących szacunkiem aktywistek ruchu kobiecego, kwoty na każdym poziomie sprawowania władzy oraz edukację na rzecz równości, której rolę w tradycyjnym kurdyjskim społeczeństwie trudno przecenić<sup>103</sup>.

Trudno jednak nie zadać pytania, czy system budowany na demokracji odolnej, ignorujący międzynarodowy ład oparty na państwach narodowych, ma szanse przetrwania.

<sup>100</sup> S. Mojab, A. Hassanpour Amir, *In memory of Fadime Sahindal: thoughts on the struggle against „honour killing”*, Kurdish Women Action Against Honour Killing, London 2002, s. 6.

<sup>101</sup> Na podstawie wywiadu Beaty Kowalskiej z aktywistkami kurdyjskiego ruchu kobiecego na Światowym Forum Społecznym w Tunisie, marzec 2015 r.

<sup>102</sup> B. Kowalska, *Kobiące rewolucje wciąż trwają*, Teatr Polski im. Hieronima Konieczki, Bydgoszcz 2016.

<sup>103</sup> Publikacja *Liberating Life: Women's Revolution*, Abdullaha Ocalana z 2013 roku miała zasadniczy wpływ na kształt politycznej praktyki w Rożawie.

## Podsumowanie. W stronę „nowego” Bliskiego Wschodu

Trudno przewidzieć – napisał Piotr Balcerowicz w doskonałym wprowadzeniu do książki Samar Yazbek *Przeprawa – czy Syria w kształcie znanym do tej pory będzie istnieć w przyszłości*. Wraz z przedłużającą się wojną domową staje się to coraz mniej prawdopodobne. Z chaosu, przelanej krwi i pożogi wojennej wyłoni się najpewniej nowy Bliski i Środkowy Wschód z granicami rysowanymi na nowo. Na gruzach unicestwionych krótkowzroczną polityką amerykańską Iraku i Syrii (ale też Afganistanu), do których w ciągu kilku lat mogą dołączyć inne kraje, w tym Egipt, Jordania i Turcja, a może nawet długofalowo cały region od Zatoki Perskiej po Libię, powstanie zapewne nowy bliskowschodni świat. Jedyne, co można o nim już teraz powiedzieć, to tyle, że na pewno nie będzie wspaniałą...<sup>104</sup>.

A jaki ten „nowy” Bliski Wschód będzie dla kobiet? Obserwując dynamiczne zmiany w regionie w ostatnich dekadach, trudno nie odnieść wrażenia, że działania kobiet odgrywały kluczową rolę w budowaniu społeczeństwa obywatelskiego. Wprowadzały one do publicznej debaty kwestie fundamentalne, bo dotyczące natury arabskiego państwa i polityki, miejsca rodziny i pokrewieństwa w nowoczesnym systemie politycznym. Ich liczny udział w Arabskiej Wiosny był tego najlepszą ilustracją. Wojna z towarzyszącą jej militaryzacją i przemocą przenikającą wszystkie sfery życia cofnęła te procesy. Wzrost znaczenia grup zbrojnych opartych na fundamentalistycznej wykładni islamu legitymizuje sztywne definicje ról płciowych i prowadzi do reislamizacji sfery publicznej. Strukturalne przyczyny, które doprowadziły do wojny, niestety nie zmieniły się. Trudno w takiej sytuacji o osadzone w faktach optymizm. Warto jednak przypominać o zobowiązaniach społeczności międzynarodowej. Rezolucja 2122 przyjęta cztery lata temu przez Radę Bezpieczeństwa ONZ umożliwia kobietom równe uczestnictwo w procesie zapobiegania i rozwiązywania konfliktów zbrojnych. Rokowania pokojowe nie mogą być prezentem dla określonych grup społecznych, ale możliwością współdecydowania o kształcie społeczności, w której się żyje. Dlatego opinia międzynarodowa powinna domagać się udziału kobiet w negocjacjach. Po raz pierwszy Rada podkreśliła specyficzną rolę i doświadczenie kobiet w trakcie działań wojennych. Dokument ten mówi o konieczności zapewnienia funduszy na pomoc medyczną, prawną i psychologiczną dla kobiet dotkniętych działaniami zbrojnymi, w tym na dostęp do aborcji, jeśli ciąża jest wynikiem gwałtu. Wcześniej przyjęte dokumenty regulowały kwestię karania osób dopuszczających się zbrodni na tle seksualnym w trakcie konfliktów zbrojnych. Narzędzia zatem są. Setki języdek, Syryjek i Kurdyjek czekają na ich implementację.

---

<sup>104</sup> P. Balcerowicz, wprowadzenie w: S. Yazbek, *Przeprawa. Moja podróż do pięknetego serca Syrii*, tłum. U. Gardner, wyd. Karakter, Kraków 2016, s. XLV–XLVI.

## **Women and War: the Gender Dimension of the Syrian Conflict**

The female experience remained invisible in the analysis of military conflicts for long time. Recently, the role of women in war have received increased attention in both scholarship and political debate. Each war affects women in profoundly different ways than men. What does it mean for women? The first section of the article is the introduction to gender dimension of war. The second – is an analyses the female experiences in Syrian conflict. We treat it broader, not only as war which takes place inside Syrian borders, but as a crucial factor of regional destabilization which affects neighbouring societies.

**Key words:** women, war, female refugees, sex slavery, female Kurdish fighters

## **Kobiety i wojna. Genderowy wymiar konfliktu syryjskiego**

Przez długi czas kobiece doświadczenie pozostawało niewidzialne w analizach konfliktów militarnych. Ostatnio się to zmienia i temat ten coraz częściej jest obecny zarówno w pracach naukowych, jak i debacie publicznej. Wojna doświadcza kobiety inaczej niż mężczyzn. Co jednak oznacza dla kobiet? Pierwsza część artykułu jest wprowadzeniem do analizy genderowego wymiaru wojny. Druga – to opis kobiecych doświadczeń związanych z konfliktem syryjskim. Traktujemy go szerzej, nie tylko jak wojnę, która ma miejsce w granicach Syrii, ale jako kluczowy czynnik destabilizacji w regionie.

**Słowa kluczowe:** kobiety, wojna, uchodźczynie, niewolnictwo seksualne, kurdyjskie bojowniczk

